



Dodatek solidarnościowy to rekompensata, pozwalająca przez 3 miesiące przeżyć osobom, które stracą pracę przez koronawirusa - powiedział w poniedziałek szef "Solidarności" Piotr Duda. Wyraził nadzieję, że projekt w tej sprawie jak najszybciej ujrzy światło dzienne.

Na początku maja prezydent Andrzej Duda zapowiedział podczas swojej konwencji programowej konieczność podniesienia zasiłku dla bezrobotnych do 1300 zł, a także wprowadzenia tzw. dodatku solidarnościowego dla tych, którzy stracili pracę na skutek epidemii koronawirusa - 1200 zł na miesiąc przez trzy miesiące. Kwestia dodatku solidarnościowego znalazła się w umowie programowej, jaką prezydent podpisał 5 maja z NSZZ "Solidarność".

W Radiu Wnet szef "Solidarności" mówił, że toczą się rozmowy na temat wysokości kwoty świadczeń. "Mam nadzieję, że jak najszybciej ukaże się ten projekt. Czy to oznajmi rząd czy prezydent, to mi jest obojętne" - stwierdził Duda.

Zauważył, że rząd popełnił błąd, uprawniając osoby samozatrudnione do świadczenia postojowego. "Osoby pracujące na tzw. samozatrudnieniu dostały przez pierwsze trzy miesiące 2080 zł netto, a do wspólnego budżetu przez wiele lat prawie nie dokładały nic. A pracownik, który pracuje ponad 20 lat, płacił wszystkie daniny, gdy zostanie zwolniony dostanie 860 zł zasiłku dla bezrobotnych. Dla nas ta sytuacja jest niedopuszczalna, więc od samego początku mówiliśmy o +drastycznym+ podniesieniu zasiłku dla bezrobotnych, a ten dodatek solidarnościowy ma być rekompensatą przez okres utraty pracy - mówimy o okresie pandemii"

- wyjaśnił.

Pytany o to, jaka ma być wysokość obu świadczeń, nie chciał zdradzić szczegółów. "Mam nadzieję, że dodatek solidarnościowy będzie taką rekompensatą, która pozwoli przez 3 miesiące przeżyć osobom, które stracą pracę przez koronawirusa" - powiedział.

Piotr Duda mówił też o rozwiązaniach zawartych w procedowanym w Sejmie projekcie tzw. tarczy antykryzysowej 4.0. Jak zaznaczył, "Solidarność" nie zgadza się, by koszty zahamowania pogarszającej się sytuacji budżetu państwa ponosiły osoby zatrudnione w sferze finansów publicznych. "Jeżeli rząd mówi: chcemy chronić miejsca pracy, to dla mnie jest bez różnicy, czy to jest miejsce pracy w zakładzie przemysłowym czy w sferze finansów publicznych" - wskazał.

Dodał, że "S" domaga się, aby rząd i parlament zmienili niekorzystne rozwiązania w projekcie. Zauważył, że część szkodliwych dla pracowników zapisów udało się z tarczy usunąć. Stwierdził też, w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jest grupa, która przygotowuje antypracownicze rozwiązania "szkodzące całej Zjednoczonej Prawicy, rządowi i przede wszystkim prezydentowi". Doprecyzował, że nie chodzi o wicepremier Jadwigę Emilewicz.

Mówiąc o wyborach prezydenckich Piotr Duda podkreślił, że "Solidarność" nadal będzie popierać Andrzeja Dudę, który jest wrażliwy na sprawy społeczne, ma zaplecze polityczne i jest gwarantem m.in. płacy minimalnej, stawki godzinowej czy niepodwyższenia wieku emerytalnego. (PAP)

www.tysol.pl

Autor: Karolina Mózgowiec, fot.M.Żegliński